

Zdzisław Żywica

Pawłowa próba uzdrowienia pograżonego w kryzysie Kościoła korynckiego w świetle 2Kor 1, 18-22

Collectanea Theologica 84/1, 31-48

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW ŻYWICA, OLSZTYN

PAWŁOWA PRÓBA UZDROWIENIA POGRAŻONEGO W KRYZYSIE KOŚCIOŁA KORYNCKIEGO W ŚWIETLE 2KOR 1,18-22

Listy autorstwa św. Pawła omawiają bardzo istotne kwestie teologiczne i pastoralne pierwotnego Kościoła chrześcijańskiego. Nie zostały one jednak (poza Listem do Rzymian) pomyślane jako traktaty teologiczno-pastoralne, apostoł napisał je w odpowiedzi na wewnętrzne napięcia, spory i podziały pojawiające się w zakładanych przez niego Kościołach. Niestrudzenie podejmuje on w nich wysiłki mające na celu zaradzenie różnorodnym słabościom pierwszych wspólnot chrześcijańskich, które pojawiały się w stosunkowo niedługim czasie po ich założeniu, szczególnie zaś po opuszczeniu ich przez Pawła z racji odczuwanej przez niego konieczności dalszej ewangelizacji niechrześcijańskiego świata. Omawiane są w nich problemy bardzo istotne dla dopiero co rodzącej się ortodoksji i ortopraksji nowych wyznawców Jezusa, ale również i takie, które przedstawiać by się mogły jako błahie i nieistotne incydenty, np. zmiana planów podróży dokonana przez Pawła. Pogłębione studium poszczególnych przypadków pokazuje jednak, że te wydawałoby się nieistotne korekty w chronologii pracy ewangelizacyjnej apostoła, w rzeczywistości doprowadzały nawet do zniszczenia zaufania, przynajmniej części członków Kościoła, nie tylko do osoby apostoła, ale również i do głoszonej przez niego Ewangelii. Odpowiedź na pytanie, jak to było możliwe w przypadku Kościoła korynckiego oraz w jaki sposób apostoł reaguje na stawiane mu zarzuty, znajdziemy w niniejszym studium poświęconym relacjom Pawła z tymże Kościołem ukazany w 2Kor 1, 18-22.

Początki Kościoła w Koryncie

Gdy Paweł przybył do Koryntu, zobaczył tętniące życiem stutyjskie miasto. Swój rozkwit zawdzięczało ono przede wszystkim

Cezarowi, który w 44 r. przed Chr. odbudował je jako rzymską kolonię pod nazwą *Colonia Laus Julius Corinthus*, po prawie stuletnim okresie chylecia się ku ruinie z powodu zniszczeń jakich dokonał L. Mummius w 146 r. przed Chr. Zaraz po odbudowie Cezar zwiększył znacznie liczbę jego mieszkańców, osiedlając tu weteranów i wyzwolenców. Wraz z upływem czasu liczba mieszkańców stale powiększała się, nie tylko z powodu naturalnego przyrostu w rodzinach korynckich, ale również dzięki licznie napływającej tu ludności, szczególnie z terenu Achai i Macedonii oraz wschodnich rubieży Imperium Rzymskiego. Dzięki korzystnemu położeniu oraz talentom finansowym i ekonomicznym wielu jego mieszkańców, Korynt szybko dźwignął się z upadku, bardzo prężnie rozwijając się jako metropolia handlowa i gospodarcza. Powstały tu liczne banki, zakłady i manufaktury specjalizujące się szczególnie w garncarstwie i hutnictwie. To korzystne położenie sprawiło, że Korynt w okresach pokoju stanowił jedno z najważniejszych miast portowych epoki starożytnej, a po zniszczeniach wojennych zawsze odbudowywał swoją świetność. Gwarantowały mu to dwa porty dające nieograniczony dostęp do dwóch mórz i krain położonych nad nimi: do Morza Jońskiego dzięki Zatoce Korynckiej i jej portowi Lechajon oraz do Morza Egejskiego dzięki Zatoce Saronkiej jej portowi Kenchry.¹

Ludność miasta w znacznie mierze żyła jednak w nędzy materialnej i duchowej. Zepsucie moralne, którego przejawem były m.in. oszustwa, kradzieże a nade wszystko prostytucja, pleniło się tu w znacznie większym stopniu niż w jakimkolwiek innym mieście portowym. Szczególnie prostytucja „rozkwitła” w tym mieście do tego stopnia, że liczni autorzy, piętnując ją, ukazywali jako symbol wypaczenia nawet tej profesji. Niewątpliwie wielki wpływ na tak opłakany stan duchowy mieszkańców miały zamieszkujące tu tysiące niewolników i niewolnic z całego ówczesnego świata, którzy musieli przecież zagwarantować sobie minimum egzystencjalne. Swój negatywny wpływ wywarły również liczne misteria religijne połączone z upajaniem się środkami odurzającymi i prostytucją sakralną. Pod względem religijnym była to często spotykana również w innych wielkich miastach mieszanka synkretystyczna złożona z kultu bogów greckich, rzymskich oraz tych przyniesionych ze sobą przez napływającą ludność ze Wschodu. Liczną społeczność stanowili tu również

¹ Por. J. Gnilka, *Paweł z Tarsu. Apostoł i świadek*, Kraków 2001, s. 119.

Żydzi czcący swego Boga, Jahwe. Właśnie do nich skierował Paweł pierwsze kroki po przybyciu do miasta.²

Często pojawiali się tu wędrowni retorzy reprezentujący przede wszystkim stoików i cyników. Swymi mowami wygłaszanymi na agorze próbowali wpłynąć na mieszkańców, na ich światopogląd i styl życia. Zapewne za jednego z takich wędrownych mówców wielu mieszkańców Koryntu uznało również Pawła, który przedstawiał im osobę Jezusa Chrystusa – Syna Bożego, Jego Ewangelię oraz wynikający z niej nowy sposób i styl życia. Według Łukasza, pierwszy okres działalności Pawła w tym mieście trwał półtora roku (Dz 18, 11). Z informacji podanych w Dz 18, 1-17 i listów Pawła dowiadujemy się niezbyt dużo o początkach samej działalności apostoła jak i założonego tam pierwszego Kościoła chrześcijańskiego, złożonego z judeo- i etnochrześcijan.

Wiemy, że niedługo po przybyciu Paweł nawiązał bliską znajomość z Akwila i Pryscyllą, małżeństwem żydowskim mieszkającym wcześniej w Rzymie, który musieli opuścić z powodu edyktu wydanego przeciwko Żydom przez Klaudiusza.³ Gdy spotkali się razem w Koryncie, byli już najprawdopodobniej judeochrześcijanami. Paweł rozpoczął swą działalność misyjną wśród Żydów, zdecydowała o tym nie tylko jego żydowska solidarność leżąca u podstaw przyjętej przez niego praktyki misyjnej, lecz również obecność w synagodze tzw. *fo-bumenoi* – „bojących się Boga”, czyli osób pochodzenia pogańskiego (Greków), którzy w różnym stopniu byli związani z judaizmem, od pełnego jego przyjęcia włącznie z obrzezaniem, aż po tylko sympatyzowanie z religią żydowską: „A co szabat rozprawiał w synagodze i przekonywał tak Żydów jak i Greków” (Dz 18, 4). Prawdopodobnie Akwilę i Pryscyllę spotkał w synagodze, a że byli już – podobnie jak on – judeochrześcijanami, tym łatwiej im było nawiązać wzajemne relacje, na pogłębienie których miało też niewątpliwie wpływ uprawiane przez nich rzemiosło, tj. wyrabianie namiotów, czym trudnił się również apostoł (Dz 18, 3). Oni zapewнили mu pracę, a on dzięki niej miał utrzymanie i mieszkanie w ich domu.⁴ Odtąd Paweł bardzo blisko z nimi współpracował, prowadząc działalność misyjną.

² Por. *tamże*, s. 120.

³ Według Łukasza Akwila przywędrował do Rzymu z Pontu (Dz 18, 2).

⁴ Paweł nie chciał, żeby utrzymywały go Kościoły przez niego zakładane. W 1Kor 9, 12 potwierdza, że utrzymywał się dzięki pracy własnych rąk „byle nie stawiać żadnych przeszkód Ewangelii Chrystusowej”.

W tym okresie jeszcze relatywnie wielu Żydów przyjmowało Ewangelię Jezusa, nawet tych z wyższych sfer, co potwierdza przyjęcie chrztu przez przełożonego synagogi, Kryspusa, wraz z całym domem (por. 1Kor 1, 14; Dz 18, 8; 1Kor 7, 18; 9, 20). Wielu też „bojących się Boga” Greków przechodziło na stronę Kościoła, przyjmując chrzest, co powodowało silne napięcia i konflikty z wyznawcami judaizmu, szczególnie z ich przełożonymi. Konflikt taki był stałym elementem towarzyszącym działalności misyjnej apostoła. Zaistniał on również w późniejszym okresie w Koryncie. Po sukcesach, jakie odnosił pośród stałych bywalców synagogi, zarówno spośród Żydów jak i Greków, Pawła nie chciano w niej już więcej przyjmować, dlatego przeniósł się do domu Tycjusza Justusa (Dz 18, 7) znajdującego się tuż przy synagodze, by kontynuować dzieło ewangelizacyjne.⁵ Przełożeni synagogi oskarżyli później Pawła przed Galionem, prokonsulem Achai, że naucza o Bogu niezgodnie z prawem, tj. Prawem Mojżeszowym (Dz 18, 17).⁶

Do Koryntu Paweł przybył z Aten, gdzie nie odniósł wielkich sukcesów ewangelizacyjnych. Przyłączyły się tam do niego jedynie dwie osoby: Dionizy Areopagita i kobieta imieniem Damaris (Dz 17, 16-34). Z 1Kor 2, 1-5 można wywnioskować, że uznał on ten etap misyjny za porażkę. Tłumaczy się tu bowiem, że przyszedł do Koryntian „w słabości, bojaźni i z wielkim drżeniem”. Ateńskie odrzucenie go jako apostoła Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, nappełniło go zapewne obawami o przyjęcie jego osoby i głoszonej Ewangelii w Koryncie. Powtórne odrzucenie byłoby dla niego niewątpliwie jeszcze bardziej bolesnym przeżyciem niż to pierwsze w Atenach. Przybywa jednak do Koryntu oraz głosi Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, gdyż wie, że w ludzkiej słabości Chrystusa działała moc Boża prowadząca Go do chwały zmartwychwstania. Wielokrotnie już doświadczył, że tam, gdzie ludzie przyjmują głoszenie krzyża i Ukrzyżowanego, dokonuje się Boski cud nawrócenia i wiary w Jezusa Syna Bożego. I na taki cud ufnie liczył w Koryncie.⁷ Nie zawiódł się na Tym, którego nieustraszenie głosił i któremu bez-

⁵ Można w nim widzieć „bojącego się Boga”, który najpierw przeszedł na judaizm, a pod wpływem Pawła stał się chrześcijaninem; por. J. Gn i l k a, *Paweł z Tarsu*, s. 125.

⁶ Zdaniem J. Gn ilki, nie należy wykluczać możliwości, że owo oskarżenie miało miejsce podczas któregoś późniejszego pobytu Pawła w Koryncie (*tamże*, s. 125n.); por. W. R a k o c y, *Paweł Apostoł. Chronologia życia i pism*, Częstochowa 2003, s. 97-118.

⁷ Por. J. Gn i l k a, *Paweł z Tarsu*, s. 122.

granicznie zawierzył. Odniósł tu wielki sukces, założył Kościół który spośród innych założonych przez niego najwspanialej się rozwinął. Sukces ten był szczególnie widoczny w nawróceniu wielu Żydów – wśród nich wspomnianego Kryspusa, licznych *fobumenoj* oraz znaczącej grupy osób pochodzącej z najuboższych warstw społecznych, a mianowicie, najemników i niewolników, co można wywnioskować z 1Kor 1, 26-29, gdzie apostoł, charakteryzując status członków Kościoła, pisze, że niewielu jest w nim „mędrców, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata (...) co niemocne (...) co wzgardzone, i to, co w ogóle nie jest”. Paweł wie, że w chrześcijanach najniższych klas społecznych, w ich statusie i poniżeniu, podobnie jak w jego uniżeniu, ukazuje się „mądrość Boża” (1Kor 1, 18-31). Ewangelia pociągała przede wszystkim ludzi biednych, zepchniętych na margines życia społecznego, ale nie tylko. Bardzo znaczną osobistością z życia politycznego był niewątpliwie Erast – syndyk miasta, w imieniu którego Paweł przesyła pozdrowienia Kościołowi rzymskiemu (zob. Rz 16, 24). Imiona łacińskie członków Kościoła korynckiego potwierdzają fakt, że wśród pierwszych chrześcijan byli weterani i inni przesiedleńcy z Rzymu. Pierwszym nawróconym był Gajus (1Kor 1, 14). Musiał być on również człowiekiem wysoko postawionym w hierarchii społecznej miasta i zamożnym, skoro miał dom, który mógł pomieścić cały Kościół koryncki również w końcowym okresie pobytu Pawła w mieście. Kościół ten mógł w tym czasie liczyć od 100 do 150 wyznawców, podczas gdy w pierwszym okresie liczył od 10 do 15 członków.⁸ Wśród nich byli bogaci i biedni, wolni i niewolnicy, współmałżonkowie, samotni i wdowy, wcześniejsi poganie i Żydzi. To ich Paweł uczył o Jezusie Chrystusie Synu Bożym ukrzyżowanym i zmartwychwstałym oraz Jego Ewangelii. Im przekazał celebrację Eucharystii i wprowadził w tajemnicę Kościoła na którego czele stało Dwunastu z Kefasem – Piotrem, pierwszym spośród nich.⁹

W okresie pobytu Pawła w Koryncie przypada powrót Tymoteusza z Tesalonik, który przyniósł ze sobą bardzo dobre wieści, sprawiające apostołowi wielką radość i pociechę (1Tes 6, 6-9), czego owocem stał się pierwszy jego list – kanoniczny Pierwszy List do Tesaloniczan. Spotkał się tu również z Sylwanem, który powrócił z misji, co

⁸ Por. *tamże*, s. 124.

⁹ Por. *tamże*, s. 127n.

do której przebiegu i celu nie mamy jednak żadnych bliższych informacji. Drugiej wiosny lub latem po przybyciu Paweł opuścił Korynt drogą morską na statku odpływającym z Kenchr. Udał się do Jerozolimy przez Efez i Cezareę (Dz 18, 18-22). Razem z nim zabrali się Akwila i Pryscylla, których zostawił w Efezie, powierzając ich opiece miejscowy Kościół (por. 1Kor 16, 9). Z Ga 2, 1 dowiadujemy się, że w podróży towarzyszyli mu jeszcze Barnaba i Tytus.

Wewnętrzna sytuacja Kościoła korynckiego po opuszczeniu go przez Pawła

W dalszej działalności ewangelizacyjnej bardzo ważną rolę pełnił Efez. Miasto to w czasie tzw. trzeciej podróży misyjnej było dla Pawła centrum pracy ewangelizacyjnej i pasterskiej. W szczególności sposób angażowała go w tym mieście opieka nad wcześniej założonymi Kościołami Galacji, Macedonii i Achai. Tutaj przyjmował przedstawicieli różnych Kościołów. Przynosili mu oni złe lub dobre wieści. Tu prosili go o radę w konkretnych sprawach i interwencję w rozwiązywaniu rodzących się napięć i konfliktów wewnątrz założonych przez niego Kościołów.¹⁰

I tak do Efezu przybywa delegacja „ludzi Chloe” z informacją, że w Kościele korynckim pojawiają się spory rodzące wewnętrzne podziały (1Kor 1, 11). Niedługo potem przybyła kolejna, tym razem już oficjalna delegacja Kościoła korynckiego, w której skład wchodził: ochrzczony kiedyś przez Pawła Stefanos (1Kor 1, 16) oraz Fortunat i Achaik, wymienieni przez apostoła w 1Kor 16, 17n. Przedstawili oni liczne problemy w specjalnym liście, o którym Paweł wspomina w 1Kor 7, 1: „Co do spraw, o których pisaliście”. Nie rozstrzygając, czy list ten był wyrazem wspólnych pragnień całego Kościoła, czy też tylko jakiejś jego części, trzeba przyznać, że „ludzie Chloe” przedstawili sytuację Kościoła w znacznie ciemniejszych barwach niż druga delegacja. W 1Kor 1, 11n. Paweł pisze o tym w następujący sposób: „Poinformowano mnie bowiem o was, bracia moi, przez ludzi Chloe, że zdarzają się między wami spory. Myślę o tym, co każdy z was mówi: Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa”. Paweł mówi tu wprost o bardzo głębokich wewnętrznych podziałach. Nadto pojawienie się u niego dwóch delegacji z tego sa-

¹⁰ Por. *tamże*, s. 157; W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, s. 169-182.

mego Kościoła w stosunkowo krótkim czasie sugeruje, że już zaistniałe podziały były na tyle głębokie, iż w przekonaniu delegacji, oraz tych, których ona reprezentowała, realnie zagrażały jedności tamtejszego Kościoła oraz jego podległości apostołowi.¹¹ Paweł zareagował na owe wieści tzw. Pierwszym Listem do Koryntian,¹² z którym wysłał do Koryntu Tymoteusza, „aby im przypomniął drogi Apostoła w Chrystusie i to, czego on naucza wszędzie, w każdym Kościele” (1Kor 4, 17; por. 16, 10). W tym samym liście wyraża zamiar osobistego przybycia niebawem do Koryntu, by poznać „tych, co się unoszą pychą” (1Kor 1, 19). I dodaje z ironią: „Cóż chcecie? Z różgą mam do was przybyć, czy z miłością i z łagodnością ducha?” (1Kor 1, 21).¹³

W zakończeniu Pierwszego Listu do Koryntian (16, 3-9) Paweł podtrzymuje zamiar odwiedzenia tamtejszego Kościoła i, być może, zatrzymania się tu przez jakiś czas, a nawet spędzenia zimy. W Efezie zamierzał pozostać do Pięćdziesiątnicy. Chce ich odwiedzić, wracając z Macedonii, którą zamierzał tylko przemierzyć (16, 6n.). W podobny sposób, jak o pewnej tylko możliwości, wypowiada się też o swojej podróży do Jerozolimy; uda się tam, jeśli zaistnieje taka potrzeba (16, 4). Nie jest też pewien, gdzie uda się po opuszczeniu Koryntu, lecz wyraża jedynie życzenie, by to oni „odprowadzili go dokądkolwiek się uda” (16, 6). Z powyższego wynika, że nie wszystko zostało już ostatecznie rozstrzygnięte i zdecydowane. Postanowione i pewne jest tylko to, że przybędzie do Koryntu przez Macedonię i że chce spędzić tam jakiś czas.

Dlatego nie powinno budzić zdziwienia, że w 2Kor 1, 15-19 Paweł przedstawia inne plany podróży niż w 1Kor 16, 3-9. Według Drugiego Listu do Koryntian, zamierzał najpierw odwiedzić Koryntian, następnie udać się do Macedonii i stamtąd powrócić ponownie do Koryntu. Z Koryntu natomiast, jeśli zajdzie taka potrzeba to również z przedstawicielami tegoż Kościoła, uda się do Judei, do Kościoła-Matki w Jerozolimie. Według 1Kor 16, 3-9 natomiast z Efezu miał udać się do Macedonii, stamtąd do Koryntu, z Koryntu zaś w jakimś kierunku (Jerozolima?).

¹¹ Kim mogła być Chloe, zob. J. G n i l k a, *Paweł z Tarsu*, s. 157.

¹² Z tego właśnie listu (5, 9. 11) dowiadujemy się, że już wcześniej, najprawdopodobniej w Efezie, napisał on jakiś list.

¹³ Por. W. R a k o c y, *Paweł Apostoł*, s. 207-227.

Nie chodzi tu o same tylko różnice w planach przedstawionych przez Pawła w dwóch listach (1Kor 16, 3-9 i 2Kor 1, 15-19), ale przede wszystkim o to, że apostoł nie zrealizował swoich obietnic złożonych w 2Kor 1,15-19. Po dodatkowej wizycie w Koryncie Paweł udał się bezpośrednio do Efezu zamiast do Macedonii, aby stamtąd ponownie powrócić do Koryntu. Ta zmiana planu, która ostatecznie pozbawiła Koryntian obiecanej drugiej wizyty, skłoniła niektórych z nich do poddania Pawła surowej krytyce, a nawet postawienia mu zarzutu, że jest niewiarygodny w swoich słowach (2Kor 1, 17). A skoro on sam nie jest wiarygodny, to konsekwentnie, ten sam zarzut można postawić głoszonej przez niego Ewangelii.¹⁴

Paweł postąpił wbrew złożonym wcześniej obietnicom, ponieważ zapowiedziane przez niego odwiedziny Kościoła korynckiego (1Kor 1, 15-19; 16, 3-9) wypadły zupełnie inaczej, niż to sobie zaplanował i wyobraził.¹⁵ Nie można stwierdzić z całą pewnością, co takiego wydarzyło się w Koryncie po przybyciu z Efezu, że Paweł zdecydował się na zmianę planów podróży i natychmiast wrócił ponownie do Efezu. Pewne jest tylko to, że ktoś ze wspólnoty – a może spoza niej? – bardzo dotkliwie go uraził. Mogło to dotyczyć samej jego godności apostoła, stylu sprawowanej przez niego posługi apostołskiej bądź kwestii dyscypliny i posłuszeństwa jemu jako budowniczem i pierwszemu przełożonemu tego Kościoła. Doświadczona przykrość stała się tym bardziej dotkliwa, gdyż wydaje się, że w jego obronie nikt nie stanął (2Kor 2, 5; 7, 12), a co jeszcze bardziej bolesne, że część członków wspólnoty postanowiła wykorzystać zaistniałą sytuację jako okazję do zakwestionowania nie tylko jego apostołskiej wiarygodności lecz również i głoszonej przez niego Ewangelii.¹⁶ To właśnie to wydarzenie i postawione zarzuty skłoniły Pawła do powrotu do Efezu. Musiał on przemyśleć całe to zajście i zastanowić się, cóż takiego właściwie wydarzyło się w czasie, jaki upłynął od chwili wysłania do nich znanego nam Pierwszego Listu do Koryntian do momentu ponownej wizyty. Należy też poszukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego Paweł nie złożył natychmiast zapowiedzianej drugiej wizyty zaraz po tym, gdy do-

¹⁴ Por. *tamże*, s. 241-251; F. J. M a t e r a, *II Corinthians. A Commentary*, Louisville-London 2003, s. 52n.; F. Z e i l l i n g e r, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, t. I, Wien-Köln-Weimar 1992, s. 194.

¹⁵ Por. J. G n i l k a, *Paweł z Tarsu*, s. 160.

¹⁶ Por. D. E. G a r l a n d, *The New American Commentary*, v. 29. 2. *Corinthians*, Nashville 1999, s. 94n.

wiedział się, że Koryntianie wyrazili żal z powodu bolesnego zajścia w czasie pierwszej, tzw. bolesnej wizyty.

Wydaje się, że apostoł, choć część chrześcijan korynckich wyraziła żal po odczytaniu wysłanego do nich „listu łez/surowego listu” (2Kor 2, 4), potrzebował dłuższego czasu na refleksję, na poszukiwanie przyczyn tak radykalnej postawy wobec niego, aż do podania w wątpliwość wiarygodność jego apostołatu, posługi i głoszonej im Ewangelii. Dlatego po opuszczeniu Efezu Paweł udał się w drogę do Koryntu, ale dłuższą drogą – przez Macedonię. Niewątpliwie chciał przy okazji odwiedzić Kościoły w Filippi i Tesalonice, ale przede wszystkim nie chciał dotrzeć do Koryntu, zanim nie spotka się z Tytusem, którego wysłał wcześniej z Efezu z „listem łez”, by ten przygotował dzieło pojednania Kościoła z jego apostołem. Zamiar przeciągania w czasie podróży potwierdza następujące wyznanie Pawła: „Kiedy przybyłem do Troady, by głosić Ewangelię Chrystusa, a bramy były mi otwarte w Panu, duch mój nie zaznał spokoju, bo nie spotkałem Tytusa, brata mojego. Pożegnałem się przeto i wyruszyłem do Macedonii” (2Kor 2, 12n.). Spotkał się z nim wreszcie w Macedonii, choć nie wiadomo dokładnie gdzie (Filippi bądź Tesaloniki). O ogromnym napięciu, jakie wywoływało w nim to oczekiwanie na Tytusa i na wieści, jakie ze sobą przyniesie, świadczą następujące jego słowa: „Kiedy przybyliśmy do Macedonii, nasze ciało nie doznało żadnej ulgi, lecz zewsząd byliśmy dręczeni: zewnątrz walki, wewnątrz obawy. Lecz Pocieszyciel pokornych, Bóg, podniósł i nas na duchu przybyciem Tytusa. Nie tylko zresztą jego przybyciem, ale i pociechą, jakiej doznał wśród was, gdy nam opowiadał o waszej tęsknocie, o waszych łzach, o waszym zabieganiu o mnie, tak że radowałem się jeszcze bardziej” (2Kor 7, 5-7; zob. 7, 8-16). Z powyższych słów wynika, że ostatecznie, po wielu wysiłkach Pawła i Tytusa, Kościół wrócił do swego apostoła.¹⁷

W „liście łez” (który zaginał), a o którym wspomina w 2Kor 2, 4, domagał się od Kościoła ukarania buntownika. Uczyniono to po długich sporach, o których Paweł dowiedział się znacznie później. Prawdopodobnie wicherzyciela wyłączono na jakiś czas ze wspólnoty. Paweł wstawia się za nim, podając jednocześnie racje, dla których to czyni (2Kor 12, 5-11).¹⁸ Wydawałoby się, że apostoł pospieszszy te-

¹⁷ Por. W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, s. 227-240, 251-256.

¹⁸ Por. J. Gnilińska, *Paweł z Tarsu*, s. 162; W. Rakocy, *Paweł Apostoł*, s. 240n.

raz szybkim marszem do Koryntu, by tam świętować wielki sukces pojednania. Tymczasem nie od razu tam wyrusza. Musiał bowiem w tym czasie odnieść się do kolejnych zarzutów postawionych mu z powodu zmian dokonanych w planach podróży. Dlatego też postanowił dalej bez pośpiechu, przemierzyć przez Macedonię, odwiedzając założone tam wcześniej Kościoły oraz, co wydają się o wiele istotniejsze dla niego osobiście, by napisać w tym czasie kolejny list mający na celu przygotowanie jego przybycia do Kościoła korynckiego oraz odpowiedniego powitania i przyjęcia. List ten przechował się do dziś jako rozdziały 1 – 9 Drugiego Listu do Koryntian. W nim też odpowiada na stawiane mu nowe zarzuty. Dopiero po wykonaniu zamierzonych zadań dotarł wreszcie do Koryntu, gdzie pozostał trzy miesiące (Dz 20, 2n.). Jeśli Paweł dotarł do Macedonii (statkiem) jesienią, to zimę spędził zapewne z pojednanym Kościołem w Koryncie. Tu, w atmosferze pojednania i pokoju, napisał najważniejszy list, jaki zredagował, a mianowicie List do Rzymian.¹⁹

Teologiczne uzasadnienie zmiany planów podróży

W 1, 15-16 Paweł pisze informuje, że „z ufnością chciał wcześniej do nich przybyć, aby dostąpili powtórnej łaski. Od nich zaś udać się do Macedonii, a z Macedonii ponownie przybyć do nich po to, żeby to właśnie oni wyprawili go do Judei”. Wyjaśnił im zatem, że intencją wprowadzonej korekty w plany wizyty zapowiedzianej w 1Kor 16, 3-9 było udzielenie im „powtórnej łaski” (*deuteran charin*), przez co rozumie zapewne duchowe dobra, jakie stałyby się ich udziałem dzięki jego obecności pośród nich.²⁰ Wyraźnie daje do zrozumienia, że jego dwukrotna wizyta powinna zarówno jemu, jak i im osobiście, przynieść podwójne błogosławieństwo zamiast smutku i żalu dla obu stron.²¹ Z tego to właśnie powodu, a nie z egoistycznych pobudek, nieszczerości czy niezdecydowania, nie złożył im powtórnie wizyty. W miejsce niedosłej wizyty postawił im dwa retoryczne pyta-

¹⁹ Por. J. G n i l k a, *Paweł z Tarsu*, s. 168n.; W. R a k o c y, *Paweł Apostoł*, s. 251-256, 274-282; D.E. Garland, *The New American Commentary*, v. 29. 2. *Corinthians*, s. 95n.

²⁰ Jako apostoł z woli Boga jest przecież pośrednikiem łaski między Nim a wspólnotą wierzących w Jego Syna Jezusa Chrystusa; jego obecność we wspólnocie otwiera bramy dla Bożego miłosierdzia (por. Rz 1, 11n.; 15, 29).

²¹ Por. C.K. Barrett, *The Second Epistle to the Corinthians*. HNTC, New York 1973, s. 75.

nia: „Czy to planując, czyżbym lekkomyślnie postąpił? Albo, czy to, co rozważam według ciała rozważam, aby we mnie było «tak – tak» i «nie – nie»?» (1, 17). Na oba pytania oczekiwał zapewne negatywnej odpowiedzi, gdyż w jego przekonaniu nie mieli żadnych podstaw do stawiania mu zarzutu, że pisze do nich jedno, a myśli o czymś innym, całkowicie przeciwnym pierwszemu. Tak może być w świecie, u innych ludzi postępujących według wzorców światowych – „według ciała”, ale absolutnie nie w przypadku Pawła, bowiem on zawsze działa „w łasce Bożej”. W celu potwierdzenia swej wiarygodności nie wolno mu posłużyć się przysięgą praktykowaną często przez ludzi („według ciała”), że pierwsze „tak” oznacza rzeczywiście „tak”, a „nie” prawdziwie znaczy „nie”, bowiem Jezus zabronił składania jakichkolwiek przysięg: „Mowa wasza niech będzie «tak, tak» i «nie, nie»” (Mt 5, 37; por. Jk 5, 12). To właśnie z tego powodu, zanim wyjaśni im dlaczego rzeczywiście nie przybył do nich powtórnie (1, 23 – 2, 4), Paweł dąży najpierw do odbudowania w nich osobistej wiarygodności, opierając się przy tym na solidnym fundamencie teologicznym, który nie może zostać podważony i odrzucony, a mianowicie, na wiarygodności Boga, Jego Syna Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego.²²

Udzielając odpowiedzi na postawione dwa retoryczne pytania, Paweł odwołuje się do swego głębokiego przekonania o zakorzenieniu wiarygodności własnego „słowa” (*logos*) w wiarygodności Boga. Tak jak Bóg jest „wierny”, „wiarygodny” (*pistos*) w swoim słowie, tak również jest i z jego słowem, przez którego Bóg przecież przemawia i działa w apostołskiej posłudze Ewangelii. „Słowo” (*logos*) może tu odnosić się do Ewangelii głoszonej przez Pawła. Z tego wynikałoby, że wiarygodność Ewangelii jest zakorzeniona w Pawłowej wiarygodności, która to z kolei jest zakotwiczona w wiarygodności Boga (por. 2Kor 1, 12; 3, 5; 4, 12).²³ Ponieważ Bóg jest wierny, a przecież to On zlecił Pawłowi głoszenie Ewangelii Chrystusa, to nie ulega wątpliwości, że jego apostołskie posłannictwo jest wiarygodne, to zaś daje pewność, że jego apostołska posługa jest gwarantem wiarygodności

²² Por. F.J. Matera, *II Corinthians*, s. 54; D.E. Garland, *The New American Commentary*, v. 29. 2. *Corinthians*, s. 97-98; F. Zeilinger, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, s. 195n.

²³ Podobne rozumienie tej kwestii można znaleźć w innych Pismach Pawła (1Kor 1, 9; 10, 13; 1Tes 5, 24; 2Tes 3, 3; por. także Hbr 10, 23; 1 J 1, 9) oraz w tradycji starotestamentalnej (Lb 23, 19; Pwt 7, 9).

słowa, czyli Ewangelii, jakiej naucza. Koryntianie powinni to wiedzieć, świadomość tego powinna im pomóc w zrozumieniu Pawła i pełnym mu zaufaniu, że jeśli dokonuje jakiejś korekty w swych planach w stosunku do nich, to czyni tak wyłącznie ze względu na objawioną mu wolę samego Boga. Powinni wiedzieć, że dokonana zmiana planów to w rzeczywistości dzieło nie Pawła, lecz samego Bóg, który dokonuje zmian w jego planach w tym celu, by Koryntianie dostąpili jeszcze większego dobra – „dwukrotnej łaski”.²⁴

Dla Pawła wiarygodność Boga znajduje najpełniejszy wyraz w wiarygodności „Syna Bożego, Jezusa Chrystusa”, którego on sam, Sylwan i Tymoteusza głosili Koryntianom (1, 18-20). Odwołując się do własnej działalności ewangelizacyjnej oraz Sylwana i Tymoteusza, chce im przypomnieć i ponownie uświadomić, że to dzięki głoszonej przez nich Ewangelii stali się chrześcijanami, a przywołana tu liczba trzech świadków, to gwarancja absolutnie pełnej wiarygodności głoszonej Ewangelii (por. 2Kor 13, 2; Pwt 19, 15). Paweł rzadko stosuje pełny tytuł chrystologiczny: „Syn Boży, Jezus Chrystus”. Czyniąc to w tym miejscu, chce zapewne podkreślić wierność Boga w wypełnianiu swych mesjańskich obietnic, które doskonale zrealizował w osobie i dziele Jezusa (1, 20a). Jest głęboko przekonany, że wszystkie obietnice Boże dane Izraelowi znalazły swoje „tak” w Nim. Chrystus jest Bożym „tak” na obietnicę daną Abrahamowi, że w jego potomstwie będą błogosławione wszystkie ludy ziemi (por. Rdz 12, 3; 18, 18; Ga 3, 16; Ef 1, 13)²⁵ i Dawidowi, że jego potomek umocni królewski tron na wieki (por. 2Sm 7, 12-16; 1Krn 17, 11-14; Ps 89, 3; Iz 11, 1-5. 10; Jr 23, 5-6; 30, 9; 33, 14-18; Ez 34, 23-24; 37, 24; Rz 1, 4).²⁶ W Chrystusie nie tylko znalazły swoje wypełnienie wszystkie obietnice Boże dotyczące Mesjasza, lecz również w Nim Bóg wypowiedział swoje definitywne „tak” skierowane do ludzkości. Według Pawła, skoro Boże „tak” jest w Chrystusie ze względu na nas, to również nasze „tak” (*amen*) musi być wypowiedziane Bogu jedynie przez Niego – Mesjasza i Syna Bożego. On jest jedyną drogą, na której można jasno usłyszeć Boże „tak” i na której możemy powiedzieć Bogu na-

²⁴ Por. F.J. Matera, *II Corinthians*, s. 54n.; D.E. Garland, *The New American Commentary*, v. 29. 2. *Corinthians*, s. 98-101; F. Zeillinger, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, s. 196.

²⁵ Por. F.J. Matera, *II Corinthians*, s. 55;

²⁶ Por. F. Zeillinger, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, s. 196n.

sze „tak” – żadna inna droga nie istnieje. Dla Pawła nie ma nadziei zbawienia dla ludzkości wszystkich wieków i pokoleń poza Chrystusem i Jego Ewangelią.²⁷ Koryntianie potwierdzili swoją wiarę w Bożą wiarygodność przez wspólne *amen* wypowiedziane na Jego chwałę. Dla niego to *amen*, to nie tylko słowo kończące modlitwę.²⁸ Należy przyjąć, że wspólnota koryncka wypowiadała *amen* jako odpowiedź na słowa dziękczynienia i chwały składanej Bogu w czasie modlitwy uwielbienia (por. 1Kor 14, 16), ale Paweł rozumie to również jako ich potwierdzenie wiary w to, że Boże obietnice zostały wypełnione w Chrystusie. Ich refren, w postaci *amen* wypowiedzianego w modlitwie uwielbienia, ma wyrażać też ich wiarę w Boże zbawienie dokonane przez i w Chrystusie. Proklamacja Bożej wiarygodności w modlitwie uwielbienia przynosi Bogu chwałę, co stanowi najważniejszy cel ludzkiej egzystencji. W taki oto sposób odpowiada on na krytykę skierowaną przeciwko niemu, że nie można mu ufać, gdy mówi „tak” lub „nie”, ponieważ nie jest wiarygodny. Dla niego pozostaje oczywiste, że tak jak nie było ambiwalentności w posłuszeństwie Chrystusa swemu Ojcu, tak też jest i z jego słowem. Jezus Chrystus okazał się Synem w pełni posłusznym Ojcu, dlatego też chrześcijański Kościół powinien przez Niego wypowiadać swoje „«tak» [*amēn*] Bogu na chwałę”, aby zostały spełnione Boże obietnice – wypełnienie w Chrystusie – również w Kościele korynckim. A ponieważ Chrystus był wiarygodny, tak też jest i Paweł wiarygodny jako ich apostoł. Jak można mówić „tak” Bogu i jednocześnie „nie” Bożemu apostołowi? Muszą więc mu ufać również w kwestiach odnoszących się do planowania podróży i odwiedzin wspólnot chrześcijańskich.²⁹

²⁷ D.E. Garland, *The New American Commentary*, v. 29. 2. *Corinthians*, s. 101-103; E. Best, *Second Corinthians. Interpretation*, Atlanta, 1987, s. 18; F. Zeillinger, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, s. 197n.

²⁸ Jest ono transliteracją hebrajskiego słowa ‘*āmēn*’, które znaczy: „tak”, „na pewno”, „pewnie”, „oczywiście”, „rzeczywiście”. W Starym Testamencie występuje ono jako odpowiedź zbiorowa całego ludu (por. Pwt 27, 11-26) lub indywidualna (Lb 5, 5; Jr 11, 5) na słowa przekleństwa bądź jako uwielbienie Boga (por. 1Krn 16, 36; Ne 8, 6; Ps 41, 13; 72, 19; 89, 52; 106, 48; również 1Ezd 9, 47). Paweł w swoich listach umieszcza je po błogosławieństwie (por. Rz 15, 33; 16, 27; 1Kor 16, 24; Ga 6, 18; Flm 25) oraz jako wyraz dziękczynienia i chwały (por. Rz 1, 25; 9, 5; 11, 36; 16, 27; Ga 1, 5; Ef 3, 21; Flp 4, 20; 1T 1, 17; 6, 16; 2Tm 4, 18; również Hbr 13, 21; 1P 4, 11; 5, 11; 2P 3, 18; Jd 25; Ap 1, 6; 7, 12).

²⁹ Por. F.J. Matera, *II Corinthians*, s. 55n.; D.E. Garland, *The New American Commentary*, v. 29. 2. *Corinthians*, s. 103n.; F. Zeillinger, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, s. 197n.

Po wyjaśnieniu, że Jezus Chrystus jest objawieniem Bożej wiarygodności – która powinna skłaniać wierzących do oddania Mu chwały (1, 19-20) – Paweł ponownie odwołuje się do Boga (1, 21-22), przypominając to, czego już dokonał i nadal dokonuje dla duchowego dobra Koryntian. Wersety te zawierają cztery imiesłowy opisujące działania Boga. Paweł zestawił je w dwóch grupach. Wszystkie odnoszą się do jednego rodzajnika określonego *ho* („ten”, „ten, który”).³⁰

Pierwszy z nich *bebaiōn* (*participium presentis activi*) opisuje to, czego Bóg aktualnie dokonuje, „czyni nas mocnymi, wraz z wami, w Chrystusie”, tj. Pawła i Koryntian w ich chrześcijańskim życiu. Czasownika *bebaioō* („czynić mocnymi”) Paweł użył już dwukrotnie w dziękczynieniu w 1Kor 1, 6. 8, mówiąc o świadectwie Chrystusa jakie „zostało utwierdzone mocno” pośród nich oraz o uczynieniu ich „mocnymi na dzień Pana”. Nadto formę przymiotnikową *bebaios* („mocny”, „silny”, „wytrwały”) stosuje w błogosławieństwie w 2Kor 1, 7, gdzie mówi o swoim mocnym trwaniu w nadziei co do Koryntian, że tak jak są współuczestnikami cierpień, tak będą również współuczestnikami pocieszenia. Paweł chce tu powiedzieć, że nie możemy być mocni w wierze dzięki naszej osobistej odwadze czy sile. To Bóg, który jest wierny, powołuje nas i czyni nas mocnymi w wierze; to On daje nam moc i siłę, jaka jest w nas. Jeśli więc spełniamy obietnice, to nie nam, lecz Bogu należy się uznanie i dziękczynienie. Dalej Paweł dodaje, że Bóg czyni nas mocnymi „w Chrystusie” (*eis Christon*), co może odnosić się do chrztu (por. Rz 6,3; Ga 3, 27). Zwrot „z wami” (*syn hymin*) ukazuje, że Paweł uważa siebie i swoich współpracowników za mocniejszych od Koryntian, lecz jednocześnie podkreśla, że zarówno jego samego, jego współpracowników oraz ich osobie, Bóg czyni jednakowo „mocnymi w Chrystusie”, ponieważ przez Chrystusa i w Chrystusie jest on z nimi zjednoczony, a oni z nim jako apostołem Chrystusa. Dlatego nie może on osłabić bądź zerwać więzi z nimi, a oni nie mogą zrobić tego samego w stosunku do niego bez jednoczesnego osłabienia bądź zerwania więzi z samym Chrystusem; odejście od Pawła jest jednoznaczne z odejściem od Chrystusa (por. Ef 4, 15-16). Na podkreślenie zasługuje jeszcze zastosowana forma tego imiesłowu w stronie czynnej, przez co Paweł mocno podkreśla, że Boże działanie jest realne i aktualne, że nieustannie urzeczywistnia się i trwa w teraźniejszości. A zatem to teraz właśnie Bóg przez Chry-

³⁰ Por. F.J. Matera, *II Corinthians*, s. 55.

stusa jednoczy ich ze sobą – Pawła z Koryntianami – w chwili zaistniałego konfliktu i podziałów.³¹

Pozostałe imiesłowy są wyrażone w aoryście i opisują to wszystko, czego Bóg już dokonał. Pierwszym jest imiesłów *chrisas* – „który namaścił”. Czasownik *chriō* („namaścić”, „pomazać”) to *hapax legomenon* w listach Pawła. W tym kontekście jego forma imiesłowowa *chrisas* odwołuje się do wcześniej zastosowanego tytułu „Chrystus” (*Christos*). Dlatego można przyjąć, że Paweł chce powiedzieć, iż tak jak Bóg namaścił Duchem swego „Namaszczonego” (*Christos*), tak też namaścił On wierzących tym samym Duchem, czyniąc ich w ten sposób swymi synami i córkami na wzór swego Pierworodnego Syna. Takie rozumienie sugeruje również werset 1, 22, gdzie mówi o „zadtku Ducha” (por. 1J 2, 20. 27). W Starym Testamencie zasadniczo czasownik *chriō* jest stosowany w opisie tych wydarzeń w których zlecany jest komuś szczególnie urząd, posłannictwo, natomiast w Iz 61, 1-4 pojawia się jako metafora daru Ducha uzdalniającego kogoś do wypełnienia wyjątkowego posłannictwa bądź nadzwyczajnej posługi. Można również przyjąć, że w 2Kor 1, 21-22 Paweł odnosi go do Ducha w którego został wyposażony Kościół w celu kontynuowania misji Chrystusa w świecie aż do „dnia Pana”.³²

Imiesłów *sphragisamenos* („ten, który opieczętował”) został zapewne zaczerpnięty z języka handlowego czasów współczesnych Pawłowi i może mieć wiele znaczeń. Podstawowe znaczenie odnosi się do czegoś, co zostało oznakowane bądź opieczętowane, by wskazać prawowitego właściciela. W tym sensie Pawłowi chodziłoby o wyjaśnienie, że tak jak właściciel ustanawia i pieczętuje swą własność, tak Bóg „kładzie swą pieczęć” – swego Ducha – na wierzących, by ukazać ich jako swoją własność (por. 2Kor 5, 5; Ef 1, 13. 14; 4, 30). W 1Kor 6, 20 Paweł wyjaśnia Koryntianom, że zostali oni wykupieni za wielką cenę, dlatego nie należą już dłużej do siebie, lecz do Boga. Opieczętowanie Duchem jest więc znakiem ich przynależności do Boga jako Jego wyłączna własność, znakiem początku Jego

³¹ Por. D.E. Garland, *The New American Commentary*, v. 29. 2. *Corinthians*, s. 104n.; F. Zeillinger, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, s. 199; F.J. Matera, *II Corinthians*, s. 56.

³² Por. D.E. Garland, *The New American Commentary*, v. 29. 2. *Corinthians*, s. 105; F. Zeillinger, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, s. 199; F.J. Matera, *II Corinthians*, s. 56.

działania w wierzących, które znajdzie swoje definitywne wypełnienie w „dniu Pana”.³³

Druga metafora, „zadatek” (*arrabōn*) pochodzi z obszaru prawnych dokumentów i może być odniesiony do pierwszej raty, zadatku. Chodzi tu o zaliczkę dawaną jeszcze przed dostarczeniem towaru jako gwarancja przyszłej pełnej zapłaty z jednej strony, z drugiej zaś odbioru dostawy. Słowo to było często stosowane również w kontraktach dotyczących wykonania jakiejś pracy bądź w umowie kupna-sprzedaży. Osoba, która podpisywała taki kontrakt bądź umowę i dawała *arrabōn*, zobowiązywała się do wykonania pracy czy odbioru towaru. Natomiast osoba, która otrzymywała *arrabōn*, zobowiązywała się do przyjęcia pracowników i ich pracy bądź dostarczenia zamówionego towaru. „Zadatek” jest też częścią sumy zapłaty, jaką robotnicy otrzymują w pełni, gdy wykonają swoje zadanie w całości. W tym kontekście Paweł chce powiedzieć, że on sam jak i Koryntianie otrzymali tego samego Ducha od Boga jako „zadatek” ich wspólnego przeznaczenia dla Boga. Dał im „zadatek” odkupienia – własnego Ducha – który zostanie w pełni dany dopiero w dniu Paruzji i zmartwychwstania umarłych. Paweł jest jednak przekonany, że ten Duch, który gwarantuje ich wspólne przeznaczenie dla Boga, gwarantuje również jego szczerość i wiarygodność jako apostoła. Zatem to Duch, a nie składane osobiście przysięgi, weryfikuje wiarygodność Pawła. W porównaniu do świadectwa Bożego Ducha ludzkie przysięgi są puste, czcze, bezwartościowe. Jeżeli więc Koryntianie wątpią w jego wiarygodność, to wątpią również w wiarygodność Ducha Bożego, który w nim i nich działa. Ponieważ Bóg uczynił wiarygodną naukę, jaką przyjęli, tak również ten sam Bóg uczynił wiarygodnym i jej głosiciela. Jeśli więc wątpią w wiarygodność Pawła, to w konsekwencji, wątpią również tak samo w naukę jaką głosił pośród nich on i jego współpracownicy. Podczas gdy zaimek „nas” (*hēmōn*) odnosi się do Pawła i jego współpracowników (1, 21), to fraza „wraz z wami” (*syn hymin*) dotyczy Koryntian jako beneficjentów Bożego działania. Pawłowy opis siebie i Koryntian, jako namaszczonego i opieczętowanego Duchem, ma szczególne znaczenie dla tego, co chce powiedzieć o swej apostołskiej posłudze w 2Kor 3. W rozdziale tym Paweł powróci do Ducha, gdy określi Kościół koryncki jako

³³ Por. D.E. Garland, *The New American Commentary*, v. 29. 2. *Corinthians*, s. 106; F. Zeillinger, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, s. 200; F.J. Matera, *II Corinthians*, s. 56.

„list polecający” pisany „Duchem Boga Żywego” (3, 1-3), przedstawi siebie jako sługę Nowego Przymierza (3, 4-6) oraz przeciwstawi udzielenie Ducha posługiwaniu śmierci (3, 7-11) i porówna swoje posługiwanie – potwierdzone Duchową pieczęcią – do posługiwania Mojżesza (3, 12-18). Zastosowane słownictwo: „Bóg”, „Jezus Chrystus” i „Duch” tworzą istotne elementy jego późniejszej teologii trynitarniej, która swój szczególny wyraz znajdzie w zakończeniu listu: „Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi!” (13, 14). W omawianych wersetych, oczywiście, Paweł nie formułuje jeszcze własnej teologii o Trójcy, ale już tu sygnalizuje, że doktryna ta będzie odgrywała decydującą rolę w odbudowaniu właściwych relacji tego Kościoła z nim jako jego apostołem oraz wewnętrznych wzajemnych relacji jego członków. Dla Pawła Bóg jest pierwszoplanowym „Aktorem” w dramacie zbawienia, Jezus Chrystus pośrednikiem przez którego dokonuje dzieła zbawienia, a Duch jest inspirującą siłą obecnego wieku.³⁴

Zastosowane przez Pawła metafory służą mu do wyłożenia fundamentalnej dla niego kwestii teologicznej, że Bóg daje swojego Ducha jako zadatek zbawienia tym, którzy wierzą w Niego i służą Mu. Ten dar Ducha sprawia, że relacje wierzących z Bogiem nie są enigmatyczne i ulotne, lecz realne i trwałe, mające swój dalszy ciąg po śmierci. Udzielenie Ducha stało się to możliwe dzięki dziełu zbawczemu dokonанemu w Chrystusie. Ten zbawczy dar Boga, dany w Chrystusie, sprawia, że także Sąd Ostateczny nie wyrządzi wierzącym żadnej szkody, jeśli tylko pozostaną Mu wierni aż do końca; gwarantem zaś tego jest On sam, gdyż wiernie wypełniania wszystkie złożone przez siebie obietnice. Zadatek Ducha jest pierwszym etapem odkupienia całej osoby ludzkiej, początkiem procesu, który definitywnie zakończy się wówczas, gdy wierzący przybiorą swe „ciało duchowe” (por. 1Kor 15, 44). Otrzymują Go oni w akcie chrztu (por. Ga 3, 2n.). Dzięki Niemu stają się uczestnikami tego życia, którego uczestnikiem, jako pierwszy, stał się ukrzyżowany Jezus, gdy doświadczył mocy Bożej wskrzeszającej Go z martwych. Wierzący nie otrzymują jedynie części Ducha, lecz Jego całość. Choć co prawda w formie zadatku, to jednak już teraz daje On przedsmak i gwarancję tej chwały, która znajdzie swe ostateczne wypełnienie w dniu Pana. Już w cza-

³⁴ Por. D.E. Garland, *The New American Commentary*, v. 29. 2. *Corinthians*, s. 106-108; F. Zeillinger, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, s. 200n.; F.J. Matera, *II Corinthians*, s. 56.

sie ziemskiego życia wierzących, uobecniając przyszłą pełnię Bożego błogosławieństwa, pomaga im właściwie ocenić w świetle „przyszłej chwały” doznawane obecnie cierpienia i udręki (por. Rz 8, 9-27). Metafora „zadatku” implikuje również, że ci, którzy go otrzymali, zostali tym samym zobowiązani do wypełnienia całego kontraktu zawartego z Bogiem. Powinni być świadomi, że oczekuje On od nich wytrwania w wierze i wiernej Mu służbie, wiedząc jednocześnie, że On sam umacnia ich w tym przez swego Ducha.³⁵

ks. Zdzisław ŻYWICA

³⁵ Por. D.E. Garland, *The New American Commentary*, v. 29. 2. *Corinthians*, s. 108; F. Zeillinger, *Krieg und Friede in Korinth. Kommentar zum 2. Korintherbrief des Apostels Paulus*, s. 201; F.J. Matera, *II Corinthians*, s. 56.